Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie. Poznaniu, Łodzi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. – gr.,

Numer pojedyńczy 75 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.

CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		
Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.
1/2 „	200	„
1/4 „	90	„
1/8 „	60	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

Część inseratowa.		
Cała kolumna	280	zł.
1/2 „	150	„
1/4 „	80	„
1/8 „	40	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.

Za 1 cm. kliszy 15 groszy.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 30. — Rok XXII. Kraków, 25 lipca 1925. Cena egz. 75 gr.

Defilada uroczego baletu.



Prawdziwe tryumfy święci na deskach teatru „Nowości" w Warszawie nowa operetka Guilberta „Kochanka premiera". Nasza ilustracja tytułowa przedstawia defiladę uroczego baletu w tej operetce z p. Niewiarowską i Sokołowską na czele.





Piękna uroczystość wojskowa w Wilnie: Onegdaj odbyła się w Wilnie uroczystość 10 lat istnienia 6 p. piechoty Legjonów. W uroczystości wziął udział marszałek Piłsudski. 1) Przy obiedzie w menaży oficerskiej. W pośrodku marszałek Piłsudski, po bokach biskup Bandurski i generał Rydz-Śmigły. 2) Dowódca 6 p. p. L. oprowadza marszałka Piłsudskiego po koszarach.

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

Obchody narodowe są uroczystościami potrzebnemi. Krzepią one ducha i hartują moc narodu. Tkwi w nich siła sugestji, która oddziaływa potężnie zwłaszcza na młode pokolenie, przywodząc mu na pamięć dni glorji i potęgi Ojczyzny. Dlatego wbrew przeciwnym argumentom wszelakiego rodzaju śledzienników i „reformatorów“ powinniśmy święcić rocznice świetlanych dni i chlubnych wydarzeń naszych dziejów.

Temi pobudkami kierowana organizuje od szeregu lat „Straż Polska“ uroczyste obchody grunwaldzkie. W Krakowie uroczystość ta odbyła się ubiegłej niedzieli. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najśw. M. Panny, na którem obecne były licznie zebrane stowarzyszenia ze sztandarami, bractwa religijne, reprezentanci władz oraz licznie zgromadzona publiczność. Po wysłuchaniu Mszy św. ruszył pochód w kierunku pomnika wielkiego zwycięscy Krzyżaków. Złożono wieniec u stóp pomnika w hołdzie wielkiemu wodzowi, poczem przemówił prof. Henryk Pachoński. Mowca podkreślił znaczenie zwycięstwa pod Grunwaldem, które dało podwalinę do dalszego rozkwitu Państwa Polskiego. Mowca przedstawił szczegółowo obraz ciągłych walk między dwoma plemionami Słowian i German, przedstawił dwulicowość polityki Zakonu Krzyżackiego, który „głosił wobec świata, że nawraca narody pogańskie, gdy tymczasem mieczem i pożogą niszczył całe plemiona, aby na ich zagonach budować swoje państwo, zawsze wrogi i nienawistny, czy jako Prusak z XVI wieku, dający inicjatywę do rozbioru Polski, czy jako „Kulturkämpfer“. Mowca podkreślił znaczenie uroczystości i nawołując rodaków do ciągłej pracy nad dalszem budowaniem gmachu naszej Ojczyzny, zakończył swe przemówienie słowami „Nie damy ziemi skąd nasz ród“.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych“ upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych“.



Obchód grunwaldzki w Krakowie: W ubiegłą niedzielę dla uczczenia 515-tej rocznicy sławnego zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem, odbył się w Krakowie, staraniem „Straży Polskiej“ tradycyjny obchód grunwaldzki. Ilustracja przedstawia patrjotyczną publiczność pod pomnikiem grunwaldzkim na placu Matejki.



Amerykańscy studenci w Krakowie: Onegdaj bawiła w Krakowie wycieczka studentów amerykańskich. Amerykanie zachwycali się pięknem architektury grodu podwawelskiego, a zwłaszcza Wawelem.

Wybitny gość amerykański w Krakowie.

Prezes Y. M. C. A. F. Ramsey.

W Krakowie bawił przez kilka dni najwyższy dygnitarz Y. M. C. A. amerykańskiej, prezes F. W. Ramsey.

F. W. Ramsey zwiedza Europę w charakterze prywatnym, wraz z synem 21-letnim, a zajmują się nimi, oczywiście braterskie związki Y. M. C. A. na kontynencie.

Jest to człowiek wybitny pod wieloma względami. Wszedł w życie jako ubogi chłopiec pracujący w biurze. Po kilku latach był wybitnym urzędnikiem w obiecujących, lecz nie świetnie prosperujących zakładach metalurgicznych. Przez swą energję i zdolności oraz przez wprowadzenie nowych metod pracy, doprowadził on niebawem do olbrzymiego rozrostu zakładów, poczem został wybrany dyrektorem-współwłaścicielem.

W czterdziestym piątym roku życia, dorobiwszy się wielkiego majątku, wycofuje się Ramsey z czynnej pracy w zakładach, aby się oddać całkowicie pracy społecznej, zwłaszcza w Y. M. C. A. i oczywiście odwiedził także Kraków, jako siedzibę jednego z najważniejszych ognisk działalności tego stowarzyszenia.

W Krakowie przyjęty został jak najserdeczniej przez szerokie koła inteligencji ze wszystkich sfer



Wybitny gość amerykański w Krakowie. Prezes YMCA mr. F. W. Ramsey (w pośrodku) przybył do Polski celem inspekcji oddziałów Jmci. P. Ramsey spotkał się w Krakowie z bardzo serdecznem przyjęciem.

i różnych zapatrywań, które łączą się we wspólnem uznaniu dla wzniosłej i pożytecznej działalności tego stowarzyszenia.

Ilustracja nasza przedstawia pana F. Ramssya w czasie zwiedzania Krakowa w towarzystwie swych krakowskich cicerone.

Nowy komisarz rządowy m. Krakowa

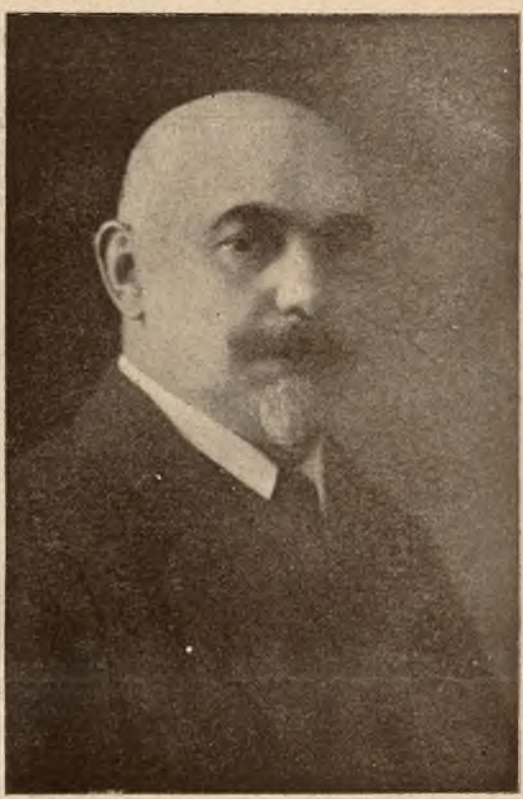
Województwo krakowskie zwolniło na własną prośbę ze stanowiska komisarza rządowego miasta Krakowa p. wicewojewodę dra Zdzisława Wawrauscha i na stanowisko to powołało radcę województwa p. Witolda Ostrowskiego, który pełnić będzie obowiązki prezydenta miasta przy pomocy dotychczasowych wiceprezydentów i dotychczasowej Rady przybocznej.

P. prezydent Witold Ostrowski urodził się w r. 1875 w Berlinie, w Niemczech, szkołę średnią ukończył w Brzeżanach, a studja uniwersyteckie we Lwowie. Po ukończeniu studjów, wstąpił najprzód do służby sądowej, a potem administracyjno-politycznej, pełniąc ją w Małopolsce Wschodniej. Powołany przed dwudziestu laty do Krakowa, objął tu stanowisko instruktora stowarzyszeń przemysłowych i na tem polu położył dla naszego rękodzieła i przemysłu wielkie zasługi.

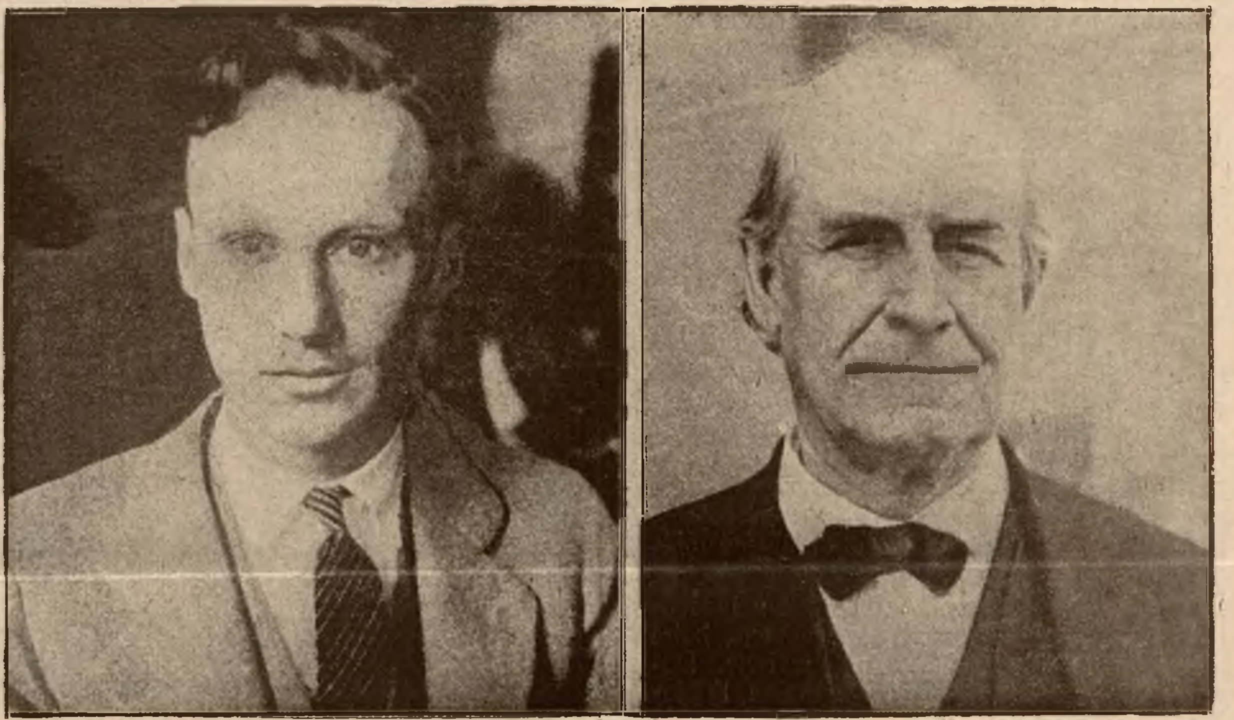
Z niezmordowaną energią poświęca się też p. Ostrowski pracy oświatowej, najprzód, jako prezes Koła T. S. L., potem jako wiceprezes zarządu głównego Towarzystwa. W uznaniu tej działalności, której widomym znakiem są liczne szkoły polskie na Śląsku i w Małopolsce Wschodniej, otrzymał p. Ostrowski krzyż oficerski orderu „Polonia Restituta".

W czasie wojny oddał się p. Ostrowski na usługi idei legjonowej, współpracując wybitnie w organizowaniu tych zaczątków przyszłej armji polskiej. W czasie zaś najazdu bolszewickiego jest jednym z najgorliwszych działaczy Komitetu Obr. Państwa.

Ilustracja nasza przedstawia podobiznę nowego komisarza rządowego m. Krakowa.



P. Witold Ostrowski, radca wojewódzlwa mianowany został komisarzem rządowym m. Krakowa.



„Małpi" proces w Dayton: Bohaterowie głośnego procesu amerykańskiego: 1) prof. Scopes, który przekroczył zakaz nauczania teorji Darwina w stanie Tennesee w północnej Ameryce i 2) główny przeciwnik Scopesa b. sekretarz stanu Bryan.

Małpi proces w Dayton.

Oczy całego świata były zwrócone na małe miasteczko amerykańskie Dayton w stanie Tennesee, gdzie na ławie oskarżonych znalazł się pewien profesor miejscowy, nazwiskiem Scopes, oskarżony o wykładanie „niegodziwej teorji Darwina, będącej nauką bezbożną i demoralizacyjną".

Do miasteczka Dayton na kilkanaście dni przed rozpoczęciem „małpiego procesu" zaczęły napływać setki tysięcy żądnych senzacji Amerykan. Na sali rozpraw panuje zaduch i tłok nie do opisania. Tysiące ludzi domaga się wstępu na salę. Miasteczko przepełnione obcymi. Wszędzie pod gołem niebem odprawiają nabożeństwa. Tłum występuje groźnie przeciw obrońcy Darrowowi. Gdy obrońca stawia pytania do świadków, słychać głosy: „Precz z nim!" Przewodniczący wzywa ciągle do spokoju, grożąc w przeciwnym razie opróżnieniem sali.

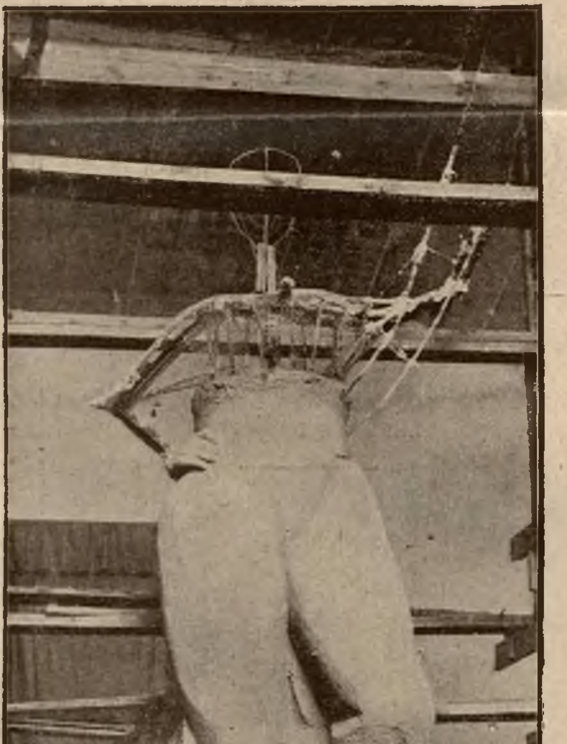
Onegdajszy dzień rozprawy w Dayton w „procesie małpim" rozpoczął się zapytaniem przewod. Bryana, zwróconem do audytorjum i sędziów przysięgłych, czy chcą pochodzić od Boga, czy od goryla? Na sali wszczął się tumult, wszystko zaczęło wołać: „Od Boga! Od Boga!"

W drugim dniu rozprawy przemawiał obrońca Scopesa, Darrow. Przez dwie godziny dowodził on, iż konstytucja stanu Tennesee usiłuje cofnąć wstecz cywilizację, naukę i historję. Biblja jego zdaniem nie może być drogowskazem dla nauki po wszystkie czasy. Konstytucja stanu Tennesee— zdaniem obrońcy — jest gorsza od hiszpańskiej inkwizycji.

W następnym dniu rozpraw przesłuchano słuchacza kursów biologicznych, oskarżonego Scopes'a. Oświadczył on, że Scopes wykładał teorję darwinistyczną w formie niezwykle poważnej, wolnej od wszelkiej antyreligijnej tendencji. Drugi świadek, słuchacz szkoły Scopesa potwierdził naukę darwinistyczną swego profesora, jednakowoż zastrzegł się, że w tej interpretacji nie mogło być mowy o obrażeniu uczuć religijnych przez Scopes'a. Wśród uczonych, których powołała obrona, znajdowali się dziekani uniwersytetów z Chicago, Missouri, Virginji i Tennesee, następnie geologów, biologów i dyrektorów muzeów.

We wtorek wieczorem Trybunał skazał na podstawie werdyktu przysięgłych oskarżonego Scopes'a na grzywnę 100 dolarów.

Ilustracje nasze przedstawiają oskarżonego prof. Scopes'a i przewodniczącego sądu Bryana.



Obecny stan budowy pomnika dla lotników prof. Wittiga: Pomnik ten z napisem „Cześć poległym lotnikom 1918—1920" — stanie na Placu Unji Lubelskiej. Wysokość figury, którą modeluje się na razie w linie naleplanej na siatkę żelazną wynosić będzie 6 m. Pomnik stanie na granitowym cokole o wysokości 12 m — razem 18 metrów. W związku z tem nastąpi przebudowa placu Unji Lubelskiej i zniesienie skweru, kolejki i t. d. Aerofoto.



Z plaży nadśródziemnomorskiej: Urocza nimfa na plaży w Locerno.

Z meczu Polska—Węgry 0:2





Z meczu Polska—Węgry 0:2 (0:0). 1) Reprezentacja węgierska. 2) Goerlitz broni karnego z powodzeniem. 3) Odparcie niebezpiecznego ataku węgierskiego

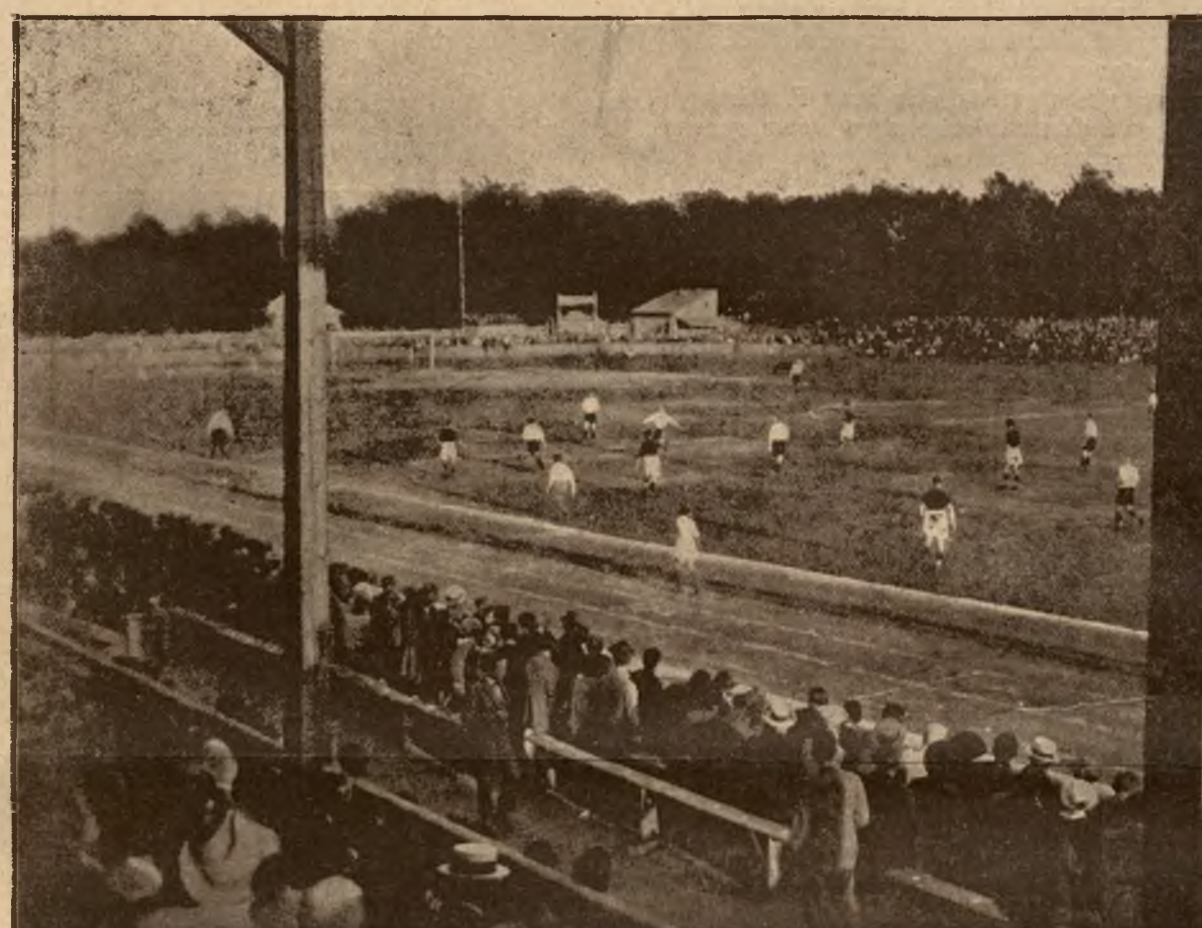
Z meczu Polska-Węgry 0:2 i Kraków-Budapeszt 0:0.

Reprezentacja polska, która wystąpiła do walki z Węgrami, zawiodła w zupełności pokładane w niej nadzieje. Wprawdzie trudno było liczyć na zwycięstwo drużyny polskiej, jednak powszechnie spodziewano się wyniku korzystniejszego dla nas, choćby ze względu na okoliczność, że bawiąca w Krakowie reprezentacja węgierska nie należała do najlepszych i że poziom footbalu węgierskiego w ostatnim czasie wogóle się obniżył. W reprezentacji polskiej, składającej się z wyjątkiem obrony (Kaczor i Olearczyk) wyłącznie z graczy „Pogoni" lwowskiej, zawiódł szczególniej atak, zwłaszcza po pauzie, nie mogąc utrzymać piłki, ani paru minut, grając bezcelowo i chaotycznie, przez co wpływał deprymująco na linję pomocy, która zmuszona była grać stale defenzywnie.

Bohaterem dnia był lewy obrońca, Kaczor, żywo oklaskiwany przez publiczność, likwidując raz po raz groźne ataki Węgrów, w czem dobrze mu sekundował Olearczyk. Görlitz w bramce wykazał wysoką klasę, jednak ponosi w zupełności winę za przepuszczenie pierwszej bramki, nie starając się jej obronić.

Drużynę węgierską cechowała doskonała technika, opanowanie piłek i szybka orjentacja, które to cechy zademonstrowali nam po przerwie. Doskonałą parą obrońców okazali się bracia Foglowie, tworząc mur nie do przebicia. Trójka ataku: Takacs, Holzbauer i Winkler, stwarzała wiele groźnych sytuacyj i tylko, dzięki nieceloności strzałów, nie zdołali oni powiększyć cyfrowo wygranej.

Rehabilitacją sportu polskiego było spotkanie Kraków-Budapeszt, które zakończyło się wynikiem 0:0. Team Krakowa wykazał grę, przewyższającą pod każdym względem grę drużyny polskiej reprezentacji. Żywiołowe tempo, nadzwyczajne zgranie i szlachetna ambicja Krakowian zasługują na najwyższą pochwałę.



Z meczu Węgry—Polska 2:0 (0:0): Widok na boisko w czasie zawodów. Fot. Skrzynkowicz.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty ze spotkania Polska-Węgry i Kraków-Budapeszt.

Z meczu Kraków—Budapeszt 0:0.




Z zawodów Kraków-Budapeszt 0:0. Zawody te były prawdziwą biesiadą sportową. Drużyna krakowska zaprezentowała grę, przewyższającą pod każdym względem grę drużyny polskiej reprezentacji. Żywiołowe tempo, doskonałe zgranie i nadzwyczajna ambicja Krakowian. Publiczność rozentuzjazmowana oklaskiwała naszych graczy. Węgrzy nie spodziewali się podobnej gry u przeciwnika. Ilustracje powyższe przedstawiają: 1) Przywitanie drużyny węgierskiej. 2) Niebezpieczna sytuacja pod bramką Węgrów.





Miljon kilometrów „Aerolloydu": Na cywilnem lotnisku w Warszawie odbyła się uroczystość jubileuszu polskiej linji lotniczej „Aerolloydu" z powodu przebycia w powietrzu przez samoloty „Aerolloydu" ich pierwszego miljona kilometrów. Jubileusz ten jest pierwszym na całym świecie, nietylko w Polsce — ze względu na to, że przebyta droga 1,000.000 klm. nie pozostawiła za sobą ani jednego śmiertelnego wypadku.



Z letnich kolonji dla dzieci: Towarzystwo kolonji letnich dla dzieci kontynuuje swą letnią pracę. Zdjęcie nasze przedstawia grupę dzieci znajdujących się w Jasterni podczas wykonywania codziennych ćwiczeń gimnastycznych.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego we Lwowie.

W tych dniach odbył się zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego we Lwowie. Gości, którzy przybyli z całej Polski, powitał serdecznie profesor Lehr-Spławiński. Na jego wniosek powołano prof. J. Baudouina de Courtenay na prezesa honorowego, a prof. Rozwadowskiego na czynnego prezesa Zjazdu.

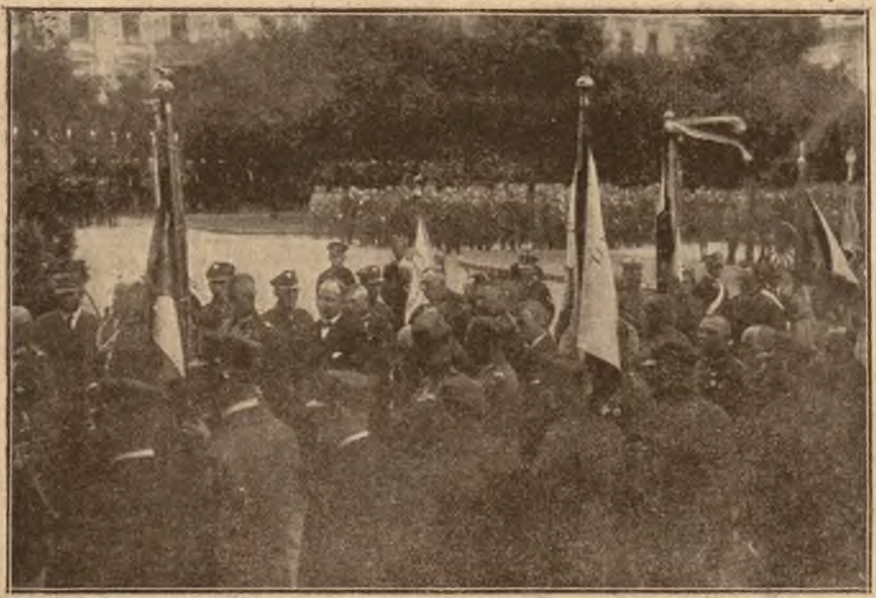
Po referacie prof. Rozwadowskiego, który przedstawił historję organizacji Towarzystwa, uzasadnił potrzebę zrzeszenia się osób pracujących na polu językoznawstwa w celu organizacji i wzajemnego ułatwienia pracy naukowej, a wreszcie nakreślił drogę urzeczywistnienia tej myśli przez zjazdy coroczne i wydawanie własnego pisma, wywiązała się dyskusja w sprawie poszczególnych punktów. Głos zabierali prof. Baudouin de Courtenay, Gawroński, Lehr-Spławiński, Nitsch i inni, i w rezultacie Zjazd uchwalił przystąpić do realizacji celów Towarzystwa. Wybrano zarząd Towarzystwa i postanowiono za rok odbyć zjazd następny.

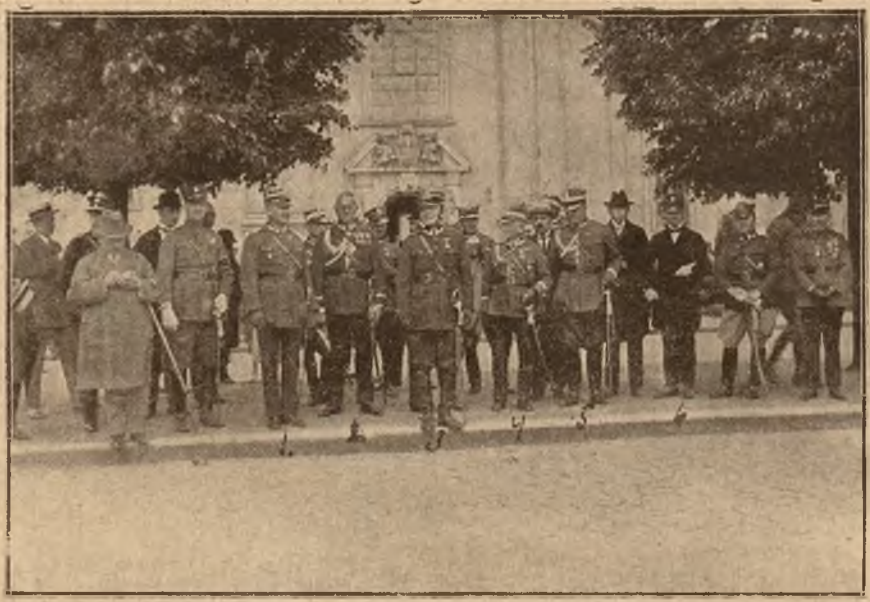
Tegoż dnia popołudniu odbyło się posiedzenie następne, na którem prof. W. Porzeziński (z Warszawy) wygłosił referat „O locatiwie w języku litewskim" podając naocznie metody badania językoznawczego.

Zjazd zakończono wspólną fotografją uczestników.



Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego we Lwowie. Onegdaj odbył się we Lwowie Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Ilustracja nasza przedstawia grupę uczestników Zjazdu. Siedzą (od strony prawej ku lewej): profesorowie St Czober, A. Gawroński, K. Nitsch, J. Rozwadowski, J. Baudouin de Courtenay, J. Łoś, W. Poraziński, St. Witkowski i Tad. Lehr-Spławiński. Stoją: P. Jaworek, St. Saski, E. Struszkiewicz, Z. Łempicki, W. Doroszewski, M. Rytarowska, J. Lityński, Z. Czerny, Z. Klemensiewicz, H. Gaertner, J. Heydzianka, J. Jandro, H. Oesterreicher i J. Otrębski.





Okręgowy Zjazd Związku Powstańców i Wojskowych odbył się onegdaj w Bydgoszczy: 1) Fragment Mszy polowej. 2) Generalicja i władze przyglądaja się defiladzie związku: 1) Mateusz Mietryński prezes związku były wódz powstańców na Gór. Śląsku; 2) Generał Jong (D. O. K. Łódź); 3) Inż. Barnaczyk prezes okręg. Powstańców i Wojaków; 4) Generał Skierski inspektor armii; 5) Generał Habiszto D. O. K. Toruń.

Kolonja letnia w Bydgoszczy

W miejscowości Jastrzembiec oddalonej o 10 kilometrów od Bydgoszczy istnieje kolonia letnia dla niezamożnych dzieci bydgoskich stworzona z inicjatywy i zapobiegliwości księdza Putza, tamtejszego proboszcza par. Serca Jezusowego. Kolonia w jednym sezonie daje przytułek, wytchnienie i pobyt 200 dzieciom w 4 serjach 4-tygodniowych, gdyż skromne zabudowania Jastrzembiec pomieścić mogą jednorazowo tylko 50 dzieci. Na zamieszczonych przez nas zdjęciach z tej kolonji widać na pierwszym dziatwę przy podwieczorku w głębi inicyatora Ks. Prob. Putza na drugiem, zaś oddział kolonji mieszczący sypialnię dla feryjnej dziatwy ubogiej.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierająca treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcja Nowości Ilustrowanych", Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*



Pamięci uczonego: We Lwowie dokonano onegdaj odsłonięcia pomnika Dra Łukasiewicza.



Wizyta czechosłowackich akadmików w Krakowie: Onegdaj bawiła w Krakowie wycieczka czechosłowackich akademików, którzy byli serdecznie podejmowani przez krakowską brać akademicką. Oficjalne powitanie gości nastąpiło w auli uniwersytetu. Serdeczne przemówienie powitalne wygłosił rektor Krzymuski. Ilustracja nasza przedstawia gości czechosłowackich z wicekonsulem czeskim w Krakowie p. Chlupem na czele.





Z letnich kolonji dla dzieci. Niezamożna dziatwa przy podwieczorku i przed ułożeniem się do snu w letniej kolonji w Jastrzembcu pod Bydgoszczą.

Z życia Sokolstwa polskiego we Francji.

W Strassburgu odbył się w czasie Zielonych Świąt Zlot francuskich gimnastyków, w którym wzięło udział polskie Sokolstwo. Udział Sokolstwa Polskiego w Strassburgu przedstawiał się wspaniale.

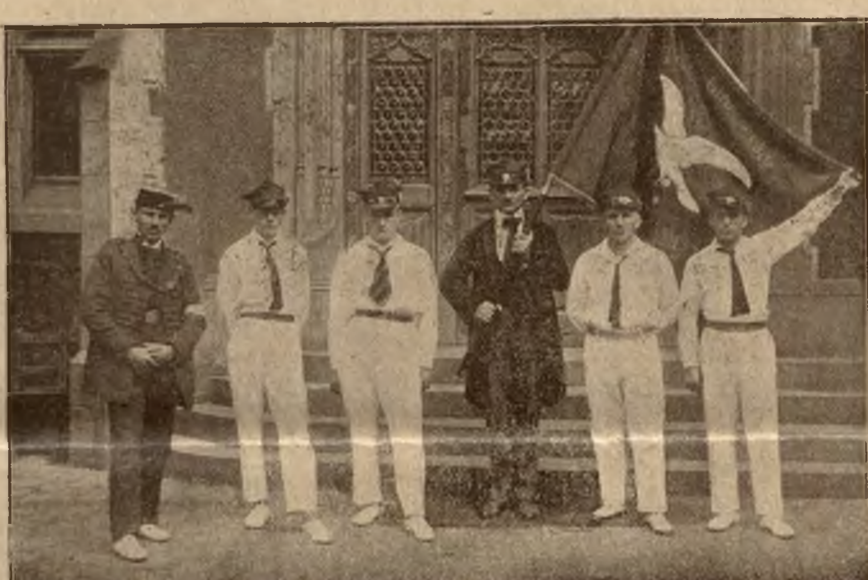
Nasi sokoli trzymali się dziarsko i występowali w budowaniu ‹-piętrowych piramid i w ćwiczeniach lancą na boisku przed prezydentem Republiki francuskiej. Podczas defilady przez miasto witano „Sokołów“ polskich owacyjnie pozdrowieniem *Vive la Pologne*. Podczas defilady przed trybunami sokoli oddawali ukłon rzymski prawą ręką, wskos w górę, co wywołało entuzjazm u obecnych Francuzów, burzliwe oklaski i owacje pod adresem Polski.

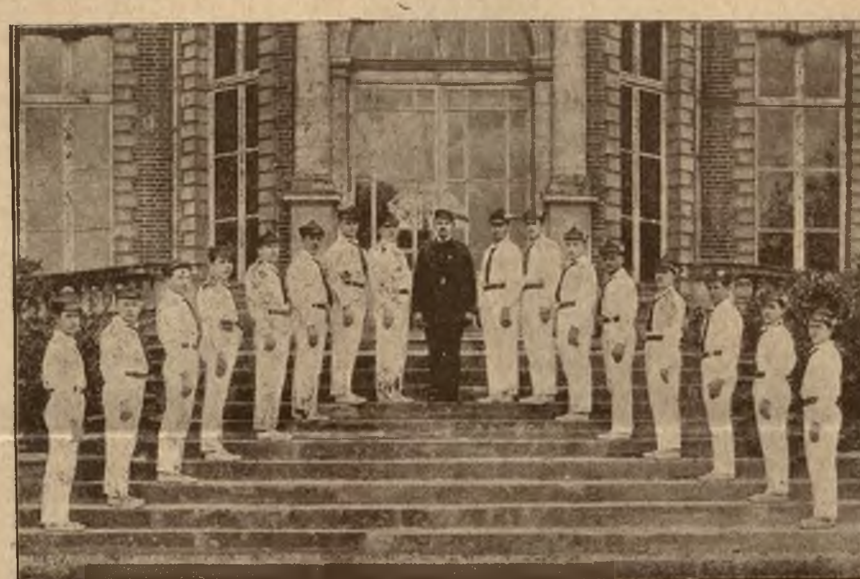
Członków przewodnictwa dzielnicy VII obecnych 6, przew. Związku z Warszawy 1, druhów obecnych razem 95. Z okręgów: I. (P. d. C.), II. (Nord), IV. (Alzacja) i VII. (Saône-et-Loire) i 7 sztandarów sokolich.

Na Zlocie w Strassburgu Sokolstwo Polskie we Francji spisało się dzielnie dając dowód, że imię i powaga Polski musi znaleść na Zachodzie należny respekt i poważanie. Obecność nasza na Zlocie w Strassburgu oznacza, że straż polska czuwa nad „Wisłą i Renem“. *W. Sławiński.*



Z życia Sokolstwa polskiego we Francji. Delegacja VII dzielnicy Sokolstwa Polskiego we Francji na Zlocie Francuskich Gimnastyków w Strassburgu. Siedzą: w środku konsul Rzplitej Polskiej p. Dereziński, po jego lewej ręce inż. Terech, wiceprezes Związku sokolego z Warszawy i Kasprzak, prezes VI okr., obok niego stoi w mundurze uroczystym obecny naczelnik dzielnicy Woźniak. Po prawej ręce p. konsula siedzą prezes dzielnicy VII Fr. Grzona i Wiktor Sławiński, sekretarz dzielnicy.





Z życia Sokolstwa polskiego we Francji. 1) Delegacja II okręgu (Nord) VII dzielnicy Sokolstwa polskiego we Francji na Zlocie franc. Związku Gimn. w Strassburgu. 2) Drużyna ćwicząca gniazda Montigny-en-Ostrevent (Nord) z nacz. Okr. II. Fr. Musielakiem w środku na schodach zamku, gdzie podczas wojny światowej przebywał niemiecki sztab generalny.



Zjazd koleżeński po 25. latach. W Krakowie odbył się onegdaj zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum Sobieskiego, zajmujących obecnie w społeczeństwie wysokie stanowiska.

Zjazd koleżeński po 25-ciu latach.

Dnia 28 czerwca zjechali się w III. gimn. im. Sobieskiego byli uczniowie tegoż, którzy przed 25 laty złożyli maturę i poszli w świat, by zająć wybitne stanowiska w społeczeństwie. Dość wymienić, że z klasy tej wyszedł obecny Minister Spraw zagranicznych Skrzyński, który jednak na zjazd przybyć nie mógł z powodu wyjazdu do Ameryki, a tylko nadesłał serdeczne życzenia, podobnie generał Zagórski i pianista Friedmann. Z profesorów wziął udział dyr. Winkowski, dyr. Dziurzyński i wizytator dr. Opuszyński, który w tym celu umyślnie przybył z Poznania.

Podniosła uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w kaplicy Zakładu przez ks. Kostyrę. Następnie w dawnej sali szkolnej gospodarz klasy tradycyjnie odczytał katalog i po fotografji udano się na groby zmarłych profesorów i kolegów. Wspólny objad w Grand Hotelu, zakończył tę przemiłą uroczystość.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„ISKRY“, zesz. 29/30, podwójny, wyszedł już z druku i zawiera: Romantyk i pozytywista Z. Michlera, Pokój wody Wandy Prażmowskiej, Morawskie jaskinie J. Czarneckiego, ciąg dalszy wierszowanej opowieści Krwawy Komtur A. Stodora, Roald Amundsen i jego wyprawy podbiegunowe, ciąg dalszy powieści Polowanie na wilki E. Słońskiego, Złote iskierki, dalszy ciąg T. C. Bridges'a Napowietrzni żeglarze, Co trzeba wiedzieć o Chorzowie M. Zn., jak posługiwać się mapą W. M., Z życia harcerskieg, Ciekawe i nieciekawe, Niepróżnujące próżnowanie i stałe rubryki redakcyjne. Całość zdobią liczne ryicny i fotografje.





Senzacyjna rozprawa we Lwowie: Od kilku dni toczy się we Lwowie senzacyjna rozprawa przeciw Jaegerowi i towarzyszom pozostajaca w związku ze sprawą zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego zeszłego roku. Ilustracje powyższe przedstawiają następujące osoby z tego procesu: 1) Inż. Ignacy Kornhaber, 2) Jan Dwornicki, 3) Maks Glaserman.



Senzacyjna rozprawa we Lwowie. Osią, około której obraca sie rozprawa jest oskarżony Mikołaj Mykietyn, który zmienił całkowicie pierwotne swe zeznania, obciążające Steigera w związku z zamachem na prezydenta Rzeczypospolitej.



Poległym zakonnikom: Po XII Kongresie międzynarodowym rolniczym część delegatów pojechała do Wilna, gdzie podziwiała wspaniałe krajobrazy w okolicy. Podziw wzbudziły 3 krzyże, na górze Trzech Krzyży, wystawione poległym zakonnikom za wiarę, których zabili przy krzewieniu chrześcijaństwa Litwini.



Senzacyjna rozprawa we Lwowie: Oskarżony Ignacy Jäger.

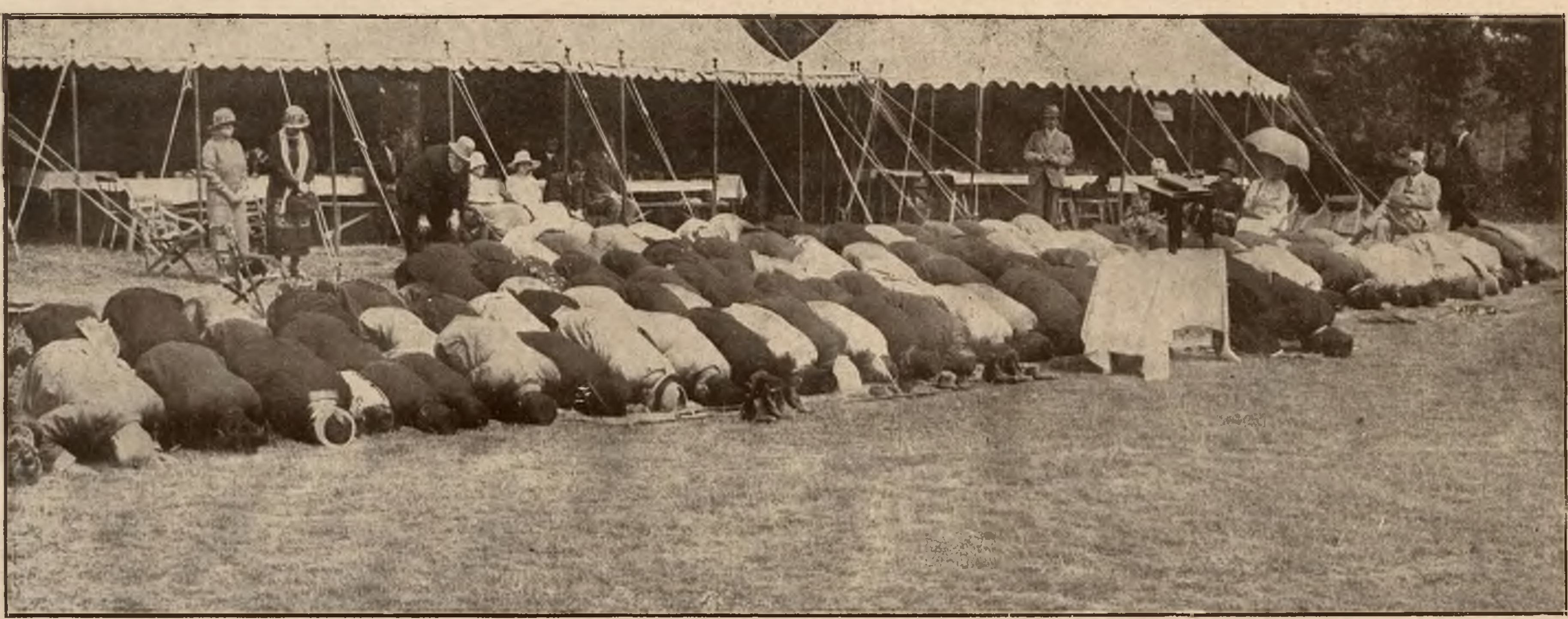


Zjazd oficerów rezerwy w Wilnie: W dniu 27 czerwca b. r. odbył się w Wilnie w sali Klubu Przemysłowców Kresowych zjazd oficerów rezerwy z terenu D. O. K. Nr. III. Na Zjeździe był obecny generał Berbecki D. O. K. III, Komisja organizacyjna: por. F. Andrzejewski, mjr. W. Bądzyński, por. K. Szatkowski i por. J. Zeniło.

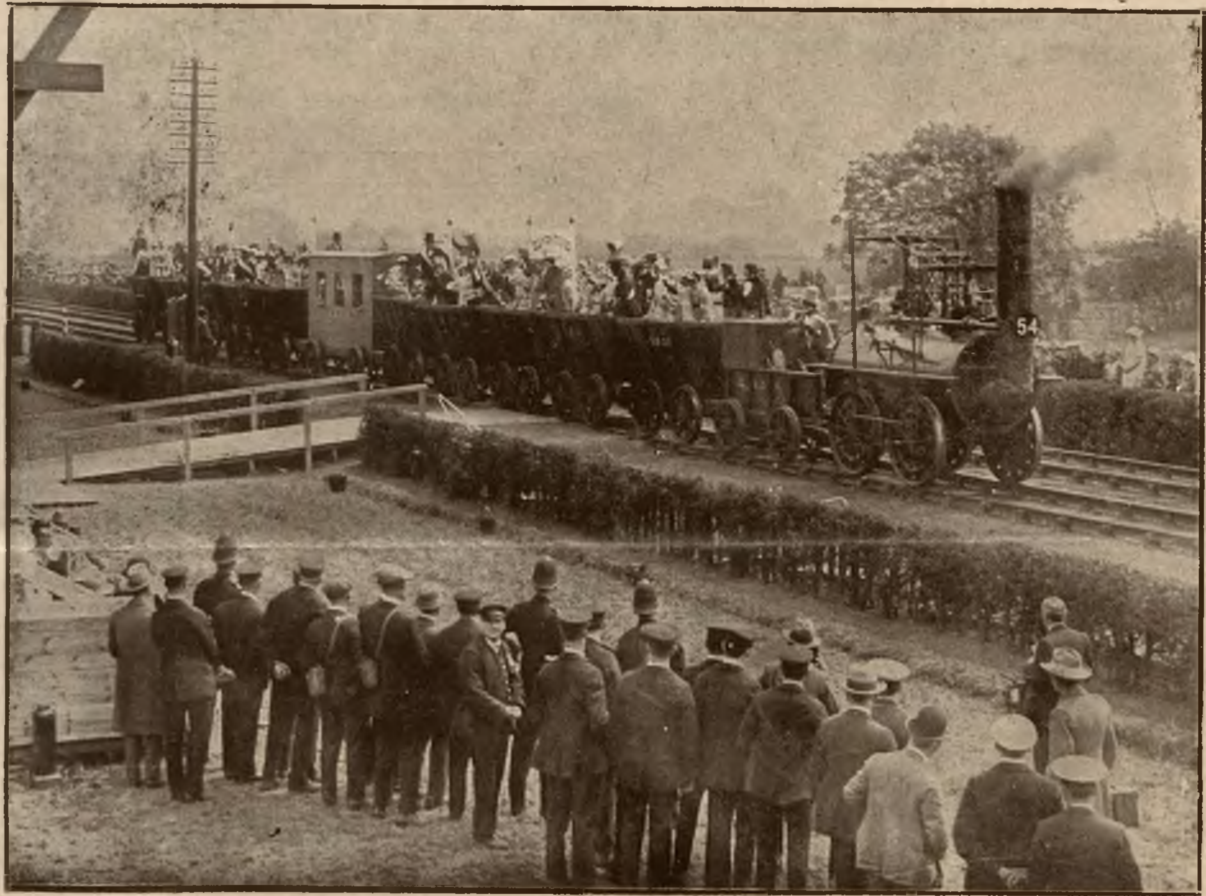


Literatka włoska w Warszawie: Autorka Beniamino Włoszka rodem z Turynu przyjechała do Warszawy aby tłómaczyć na język włoski dzieła Reymonta. Jest ona autorką książki „Fili di ragno" i redaktorką gazet włoskich „La Gazetta del Popolo i La grandi firme. Fot. Krasicki.

Z całego świata.



Mahometanie w Anglji: W miejscowości Surrey w Anglji znajduje się liczna kolonia mahometańska. Onegdaj obchodzili mahometanie w Surrey święto Eidul-Azha. Zdjęcie powyższe przedstawia oryginalny widok wyznawców Mahometa podczas nabożeństwa.



Stulecie kolei żelaznej. Ku upamiętnieniu 100-letniej rocznicy istnienia kolei żelazn., w Anglji urządzono pokaz kolejowych „zabytków". Między innymi puszczono w ruch pierwszą lokomotywę, która wozila podróżnych z Darlingtonu do Stocktonu.



Zbratani wrogowie: Zdjęcie powyższe, jedyne chyba, w swym rodzaju świadczy wymownie o tem, że cierpliwość doprowadzić może do nadzwyczajnych wyników. Pies z rasy wilczurów po kilkumiesięcznej Wytrwałej tresurze żyje w najlepszej zgodzie a nawet w czułej miłości z kotem.



Czyja własność? W Eksp. Urzędu Śledczego P. P. Krakowie, ul. Kanonicza L. 24. I. zdeponowano kielich kościelny, srebrny pozłacany podejrzanego pochodzenia z datą 1627, nabyty w jednej z ówczesnych firm warszawskich. Poszkodowany winien się zwrócić do Ekspozytury krakowskiej.



Kąpiel słoni: Zarząd wystawy wszechświatowej we Wembley aranżuje dla gości wystawy różne rozrywki, między innemi cyrkowe przedstawienia, w których biorą udział słonie. Ilustracja nasza przedstawia moment kąpieli cyrkowych słoni we Wembley, we wystawowym stawie.

Sport i moda



Angielskie lekkoatletki. Słynna angielska lekkoatletka miss Vera Palmer pobiła ostatnio rekord światowy pań w biegu przebywając przestrzeń 440 jardów w 61 i $^{2}/_{5}$ sekund.



Karkołomne eksperymenty: Fotografowi redakcyjnemu naszego pisma, udało się uchwycić karkołomne eksperymenty na rowerze jednego ze znanych cyklistów warszawskich.
Fot. R. Walter



Angielskie lekkoatletki. Miss Hatt, znana sportowczyni, zwyciężyła w czasie zawodów lekkoatletycznych w Stamford Bridge w skoku w dal.



Pokaz mód na turfie: Na torze wyścigowym w Berkshire w Anglii odbyły się onegdaj zawody hippiczne. Nieodłączną częścią takiej imprezy sportowej jest pokaz mód damskich. Ilustracja powyższa przedstawia 2 wytworne toalety damskie, noszone przez panie z towarzystwa. Uwagę zwracają jaskrawo-kolorowe parasolki.

SVEN ALVESTAD.

Niebieskie rękawiczki

7

— Ach, więc mnie poznał — pomyślał detektyw, ani na chwilę jednak nie tracąc równowagi. Błyskawicznie ułożył sobie inny plan postępowania.

— Natychmiast panu wyjaśnię, jeśli mi pan użyczy chwili swobodnej rozmowy — odparł.

Gospodarz poprosił go do swego gabinetu, a Krag korzystając z tego, wyciągnął szybko ze swego krawatu kosztowną szpilkę, którą swego czasu otrzymał w dowód wdzięczności od jednego z członków parlamentu, za oddaną mu wielką usługę.

— Proszę usiąść — rzekł szlachcic. — Mam nadzieję, że chyba żaden z moich ludzi nie dopuścił się czegoś złego? Prawdopodobnie chodzi o tego trupa w cegielni, nieprawdaż?

— Nie — odparł Krag, siadając naprzeciw gospodarza. — Nie chodzi o żadną zbrodnię.

— Licho wie, co o tem sądzić — zaśmiał się szlachcic. — Pan przecież znany ze swych sztuczek.

Krag nadstawił uszu. – Czyżby tamten coś wiedział?

Natychmiast jednak odrzucił to przypuszczenie. To niemożliwe.

Wydobył więc z kieszeni brylantową szpilkę i rzekł:

— Przychodzę z powodu tego pięknego klejnotu.

Szlachcic oglądał szpilkę z widocznym upodobaniem.

— Skradziona? — spytał.

— Nie. Zgubiona.

— Zgubiona?

— Tak. Proszę posłuchać. Dwunastego tego miesiąca znaleziono tę szpilkę wczesnym rankiem tuż obok przydrożnego domku na zakręcie. Warta ona co najmniej tysiąc koron. Znalazca oddał ją na policji, ale mimo ogłoszenia, nikt się dotąd nie zjawił. Pomyśleliśmy więc, że to może jakiś przejezdny ją zgubił i w tym kierunku czynimy poszukiwania. Ten człowiek, mieszkający w przydrożnym domku, powiedział nam, że jedenastego zatrzymał się przed jego domem jakiś powóz, którym jechali pan i pani. Pytali go o drogę do pana. Pomyślałem więc, że to może ktoś z tych państwa zgubił tę szpilkę. Dlatego z polecenia szefa pozwalam sobie zapytać, jakich gości przyjmował pan jedenastego, wieczorem.

Szlachcic uważnie wysłuchał opowiadania, poczem rzekł:

— Pan i pani? Nie, to pomyłka. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy nikogo nie przyjmowałem wieczorem.

Detektyw zastanawiał się przez chwilę.

— To jednak dziwne — rzekł. — Wyraźnie pytali o drogę do pana Sanda.

— Tak, to istotnie dziwne.

— Jechali małym koczem.

— Małym koczem?

Szlachcic zerwał się nagle.

— Pan mówi, że to było jedenastego? - spytał.

— Tak

— Wieczór mniej więcej około dziewiątej?

Niespokojnie zaczął chodzić po pokoju. Detektyw miał wrażenie, że się nad czemś zastanawia.

— Ach nie! Skąd by on miał taką kosztowną szpilkę? — mruknął nawpół do siebie.

— Kto? — szybko podjął Krag.

— Sekretarz Strom, który u mnie bywa — odpowiedział szlachcic. — Był tu u mnie mniej więcej przed dwoma tygodniami i wieczorem poprosił, bym mu pożyczył powozika i konia, bo chciałby się trochę przejechać za miasto.

— Sam? — spytał Krag.

— Tak. Mówił wyraźnie, że sam chce użyć przejażdżki.

— A kiedy wrócił?

— O dziewiątej. A może już było pół do dziesiątej. W każdym razie było już całkiem ciemno i przypominam sobie, że mu robiłem wymówki, dlaczego wraca tak późno.

— A ta pani, z którą jechał?

— Nie, on nie jechał z żadną panią, ani w jedną, ani w drugą stronę.

— Nie mówił panu, gdzie był?

— Nie. On zawsze trochę dziwaczny — dodał ze śmiechem. – Powiedział tylko, że chce się przejechać.

— Nie pojmuję jednak — dodał po chwili, rzucając okiem na brylantową szpilkę - skąd sekretarz Strom miałby taki klejnot.

Detektyw wstał.

— Nie można wiedzieć — rzekł. W każdym razie go zapytam, czy to nie jego własność. Gdzie mieszka ten pan?

Szlachcic podał mu adres.

Krag zastanawiał się przez chwilę.

Nie mógł na razie powziąć żadnej decyzji.

Czy istotnie sekretarz Strom przejeżdżał owego wieczora koło przydrożnego domku?

— Ale gdzież ta pani? Co się z nią stało?

Wszak Strom wrócił sam na folwark.

Detektyw musiał sobie powiedzieć, że raz po raz napotyka nowe dowody chytrości zbrodniarza.

Jeśli mu się ma udać ujęcie tego niebezpiecznego ptaszka, to musi postępować z największą ostrożnością, bo najlżejszy fałszywy krok może wszystko zepsuć.

A równocześnie był świadom, że co najwyżej parę godzin dzieli go od ostatecznego rozstrzygnięcia tej okropnej sprawy.

Niezadługo Krag był znowu w mieście. Przedewszystkiem postanowił się dowiedzieć, kto jest właściwie ów sekretarz Strom, o którym mu mówił właściciel folwarku.

I dowiedział się, że jest to sekretarz jednej z instytucyj miejskich.

Następnie się okazało, że Strom dopiero przed dwoma laty wrócił do ojczyzny, po dłuższym pobycie zagranicą. Mając lat dwadzieścia, musiał wskutek pewnej małej awantury opuścić kraj, a wtedy udał się do Berlina. Po powrocie otrzymał dzięki wpływowym przyjaciołom bardzo przyjemną posadę miejską. Cieszył się opinją zdolnego i obowiązkowego urzędnika. Powiadano, że zagranicą przyswoił sobie znaczną wiedzę w dziedzinie ekonomji społecznej.

Z wszystkich informacyj, jakie detektyw zdołał zebrać, najwięcej go interesowała wiadomość, że od pewnego czasu Strom utrzymywał bliskie stosunki ze znaną aktorką z Variéte, która w ciągu ostatniego sezonu zawracała głowy całej t. zw. złotej młodzieży. Często ich wydywano razem. Jadali w eleganckich restauracjach, odbywali wspólne wycieczki, jednem słowem zwracali na siebie uwagę, dostarczając tematu do plotek.

Sekretarz zajmował wygodne mieszkanie kawalerskie w pobliżu parku miejskiego. Gospodarstwo prowadziła mu jakaś wdowa!

Przed udaniem się do Stroma, Krag rzucił okiem do księgi telefonicznej. Strom w niej nie figurował.

Krag namyślał się przez chwilę, zanim powziął plan działania.

Wtedy dopiero udał się do swego prywatnego mieszkania i otworzył dużą szafę, w której mieściły się najrozmaitsze ubrania. Wybrał błękitną bluzę robotniczą ze skórzanym pasem, za który zatknął parę narzędzi. W przebraniu tem wyglądał na robotnika, zajętego przy telefonach.

Czekał jeszcze parę chwil, by się upewnić, że Strom wyszedł już do biura. Wtedy zarzucił na ramię rulon miedzianego drutu i ruszył w stronę parku.

Z łatwością znalazł dom i wszedł. Sekretarz miał mieszkać na trzeciem piętrze. Wchodząc na schody, detektyw spotkał go właśnie wychodzącego i odrazu poznał go podług opisu.

Krag powiedział sobie, że ten młody człowiek nie jest chyba tak bardzo obowiązkowym, inaczej już od godziny powinienby być w biurze.

Ubrany był bardzo elegancko i nosił cwikier.

Detektyw spojrzał mu w oczy i mimowoli się cofnął. Nigdy w życiu nie widział oczu tak zimnych i twardych.

Krag nie mógł się pozbyć pewnego uczucia odrazy do tego nieznanego mu dotąd człowieka.

Zadzwonił do drzwi na trzeciem piętrze. Na mosiężnej płytce wyczytał nazwisko sekretarza.

Otworzyła mu starsza pani w czerni, a Krag nie czekając na zapytanie wszedł odrazu, mówiąc:

— Przychodzę od zarządu telefonów.

Pani w czerni była mocno zdziwiona.

— Ależ my nie mamy telefonu — rzekła.

Krag odpowiedział spokojnie:

— Właśnie dlatego tu przychodzę. Sekretarz Strom zamówił sobie telefon. Spotkałem się z nim na schodach.

Pani była widocznie zmieszana.

— Nic mi o tem nie mówił — mruknęła.

— Nie? — obojętnie spytał Krag, otwierając drzwi.

— Czy to jego pokój? — spytał

— To salon. A obok jest gabinet. Chyba tam będzie chciał umieścić telefon.

— To się rozumie – rzekł przebrany detektyw, wchodząc do gabinetu. Spojrzenie jego szybko i bystro obejmowało cały pokój.

Pani w czerni szła za nim. Była to niewiasta gadatliwa, więc długo i szeroko omawiała teraz miłą perspektywę posiadania telefonu.

Krag stwierdził, że gabinet Stroma leży całkiem osobno, jako najdalsza ubikacja całego mieszkania.

— Widzę, że tu przedtem leżał dywan – rzekł, wskazując na jaśniejszy kwadrat podłogi.

— Tak — potwierdziła gospodyni — ale go usunięto.

— Chyba niedawno, jak świadczy wygląd podłogi? — pytał Krag.

— Mniej więcej przed dwoma tygodniami.

— Sprzedano go?

— Tak.

— Pewnie do jakiegoś składu dywanów, jeśli był ładny.

— Tak, kupił go Syversen.

Krag rozglądał się jeszcze przez chwilę po pokoju, pod pozorem wyszukania odpowiedniego miejsca do założenia telefonu. Przy tej sposobności mógł zaglądnąć do każdego kąta. Przy rozglądaniu się odkrył dwa przedmioty, które w najwyższym stopniu zajęły jego uwagę.

Jeden z nich wetknął do kieszeni swej bluzy, czego gospodyni wcale nie dostrzegła.

Nagle rzekł:

— Tak, teraz już mogę odejść. Proszę powiedzieć panu sekretarzowi, że za parę dni będzie miał telefon.

„Przecież to krew!"

Zanim wyszedł z mieszkania, detektyw raz jeszcze się w niem rozglądnął, jak gdyby najdokładniej chciał wszystko zapamiętać. Za gabinetem była klatka schodowa, gdzie można było krzyczeć i hałasować, nie zwracając niczyjej uwagi.

— Czy pan sekretarz ma może jeszcze pokój na górze? — spytał Krag.

Wdowa stała się jednak trochę podejrzliwa i zamiast odpowiedzieć, spytała:

— Czemu pan o to pyta?

— Ze względu na telefon — obojętnie odparł Krag. — Bo widzi pani, gdyby miał pokój na górze, to przeprowadziłbym druty przez sufit.

— Ach tak... Nie. Sekretarz nie ma innych pokoji, oprócz tych. Ale ja mam pokój na górze.

— Leżący może bezpośrednio nad gabinetem, to mogłaby pani słyszeć, gdyby ktoś dzwonił pod nieobecność pana Stroma.

— Tak, ma pan rację. Mój pokój leży istotnie nad gabinetem i napewno będzie tam słychać dzwonienie telefonu.

— Pani zapewne przebywa najczęściej w domu? — pytał Krag, tonem życzliwego zainteresowania.

— Prawie zawsze, o ile nie wychodzę na zakupna.

— A jednak przed dwoma tygodniami spędziła pani wieczór poza domem – zaśmiał się robotnik.

— Nie rozumiem, co pan przez to chce powiedzieć — rzekła zmieszana.

— Panią dziwi, że o tem wiem — mówił detektyw ale zaraz to pani wytłumaczę. Właśnie przed dwoma tygodniami sekretarz Strom był w naszem biurze, by zamówić telefon. Widocznie nie miał pojęcia jak to się robi i wyobrażał sobie, że wystarczy ustawić w pokoju aparat i gdzieś tam przeciągnąć drut. Powiedział bowiem, byśmy tego wieczora nie przychodzili, bo nikogo nie zastaniemy w domu. — Nawet moja gospodyni — dodał — wróci dopiero późnym wieczorem. I stąd widzi pani, wiem, że przed dwoma tygodniami spędziła pani wieczór poza domem.

— Filut z pana — rzekła. — zresztą ma pan rację. Mniej więcej przed dwoma tygodniami pan sekretarz wysłał mnie do Sandviken, bym mu coś załatwiła. Ale teraz już panu nie wolno zadawać żadnych pytań, bo gotowam pomyśleć, że pan chce coś wybadać.

— Broń mnie Boże – zaprzeczył – o nic już nie będę pytał. I przepraszam jeśli pani może zabrałem zawiele czasu. Bo naprawdę ze mnie filut, jak to pani powiedziała.

Wetknął za pas swe narzędzia i zabierał się do wyjścia.

Gospodyni odprowadziła go do drzwi.

— Czy rychło dostaniemy ten telefon? – spytała.

Krag się zastanowił.

— W ciągu trzech dni – rzekł. – A może jeszcze wcześniej... może już pojutrze. Do widzenia!

Zbiegł ze schodów i udał się do swego mieszkania.

Wyjął z za bluzy przedmiot zabrany z gabinetu Stroma i zamknął go w szafie. Był to zniszczony, szeroki kapelusz o zwisających kresach.

— Nie zdziwiłoby mnie, gdyby się okazało, że to kapelusz zamordowanego lichwiarza. Ano zobaczymy, zobaczymy. Ciąg dalszy nastąpi.

ZE SCENY — ESTRADY I EKRANU



Z estrady koncertowej: Stella Bursówna w „Aidzie" ze swym baletem.



Z estrady koncertowej: p. Stella Bursówna.

Z estrady koncertowej

Stella Bursówna.

W szeregu popisów krakowskich szkół muzycznych i śpiewackich stanęła po raz pierwszy klasa gimnastyki rytmicznej i solferu istniejąca przy „Konc. Szkole śpiewu prof. St. Bursy" a pozostająca pod kierownictwem — znanej ogólnie w Krakowie z jej przygodnych występów tancerki mimiczno-plastycznej p. Stelli Bursówny. W popisie wzięło liczne grono uczennic a pojedyncze ustępy i popisy duetowe zespolone i całej klasy dowiodły, iż w młodocianej mimiczce tkwi duży talent pedagogiczno-artystyczny, którym umiała ożywić młode grono popisujące się sprawnie ochoczo i gracko. — Barwne i nader efektowne kostjumy dopełniły całości, zaś praca p. Stelli pozwoliła szkole prof. Bursy która wystawiła piękny wieczór operowy urozmaicić go baletem, z którego podajemy podobiznę. — Gimnastyka rytmiczna którą propaguje p. Stella ma zadanie pomocnicze przy nauce śpiewu i muzyki wzmacniając w uczniu poczucie taktu i rytmu, a nadto jako ruch związany z estetyką wpływa nader dodatnio na piękno ruchów i wdzięk, tak dziś zaniedbany przez życie codzienne.

S. B.

Opera warszawska w Krakowie

Do Krakowa zawitał „Zespół artystów Opery warszawskiej", w skład którego wchodzą wszyscy najwybitniejsi soliści pod dyrekcją: dyr. Eugenjusza Bujańskiego, Stanisława Gruszczyńskiego i Bronisława Narkiewicza. Zespół przygotował szereg premier, a to arcydzieła Żeleńskiego, Różyckiego, Saint-Saens'a, Verdi'ego, Wagnera i w. in. Dzięki nader życzliwemu poparciu Prezydjum m. Krakowa i m. Warszawy oraz Dyrekcji Teatrów miejskich w Warszawie i w Krakowie, opery wszystkie, które wykonane zostaną w Krakowie otrzymają bogatą i wspaniałą wystawę.

Pierwsze przedstawienie operowe odbyło się we wtorek dnia 21 lipca 1925 w Teatrze miejsk. im. J. Słowackiego. Dyrekcja „Zespołu artystów opery warszawskiej", chcąc uczcić niedawno zgasłego naszego wielkiego kompozytora ś. p. Władysława Żeleńskiego, rozpoczęła tegoroczny letni sezon operowy najznakomitszem dziełem nowoczesnej twórczości polskiej „Goplaną". Tą samą myślą powodowana dyrekcja opery warszawskiej wystawiła w ubiegłym sezonie „Goplanę", dając jej luksusową wystawę pomysłu znakomitego malarza prof. Drabika.

Zainteresowanie z powodu przyjazdu reprezentacji opery warszawskiej do Krakowa jest ogromne i już widocznem jest dzisiaj, że imprezie tej towarzyszyć będzie niebywałe powodzenie.



Z teatru wileńskiego: Jan Kurnatowicz art. dram. ról teatru Polskiego w Wilnie po całym szeregu w zakresie charakterystycznym grał rolę „Smugonia" w sztuce Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" podczas występów A. Zelwerowicza.



Ze świata Terpsychory. Jedna ze znanych warszawskich tancerek w czasie popisów tanecznych na wyspie w Pałacu Łazienkowskim.



Z opery lwowskiej: P. Michał Hołyński, uczeń prof. Czesława Zaremby ze Lwowa wystąpił w roli Cania w „Pajacach" w Operze lwowskiej, zdobywając uznanie krytyki i publiczności. P. Hołyński jest tenorem obdarzonym głosem o rozległej skali, pięknym i wydatnym, dzięki dłuższym studjom pod kierownictwem prof. Cz. Zaremby, świetnie wyszkolonym.



Z teatru „Nowości" w Warszawie: Dużem powodzeniem cieszy się ostatnia nowość warszawskich „Nowości" operetka Guilberta „Kochanka premiera", w której artystyczne trio: Niewiarowska, Zdanowicz i Sokołowska święci tryumfy



Lydja Lipkowska głośna śpiewaczka operowa wystąpiła z wielkiem powodzeniem na scenach europejskich.



Z nowości filmowych: Próba zjawy w jednym z filmów francuskich wykonywanych w „Moulin Rouge" w Paryżu.





Z Teatru Bogusławskiego w Warszawie: „Śpiewak własnej niedoli" Dymowa spotkał się ze znacznem powodzeniem. Główną rolę Josela-muzykanta odtworzył p. Bonecki

Z zawodów lekkoatletycznych.







1) Start do biegu na 10 klm: 1) Sałek („Wisła"), 2) Dobrzański (Wisła", 3) Kaczor (R. K. S. „Legja"), 4) Dąbrowski („Cracovia"). 2) W pierwszym tegorocznym wyścigu kolarskim K. K. C. i M. na przestrzeni 10 klm zajął 1. miejsce Barzycki (K. K. C. i M.). 3) Puchała („Cracovia") zdobył 2 miejsce w rzucie dyskiem.







Z zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo K. O. Z. L. A.: 1) Sztafeta „Cracovii", która zdobyła mistrzostwo. 2) Skok w dal Nowosielskiego 6 10 (najlepszy wynik). 3) Finał sztafety 4 × 100: Szumiec („Cracovja") przecina taśmę. Fot. Skrynkowicz.



Moda japońskich parasolek: Dużem wzięciem cie zą się u elegantek bawiących w wytwornych miejscowościach kąpielowych barwne japońskie parasolki, które harmonizują z modą jaskrawych kolorów sukien i toalet damskich. Ilustracja nasza przedstawia wdzięczną grupę elegantek pod parasolkami japońskimi w wytwornej miejscowości kąpielowej Prmton On Sea.



Dwie piękności: Na wystawie psów w Londynie zdobył jedną z pierwszych nagród wspaniały bernardyn, którego prowadzi z tryumfem młodociana właścicielka miss Pamela Moy, również laureatka konkursu piękności dzieci.

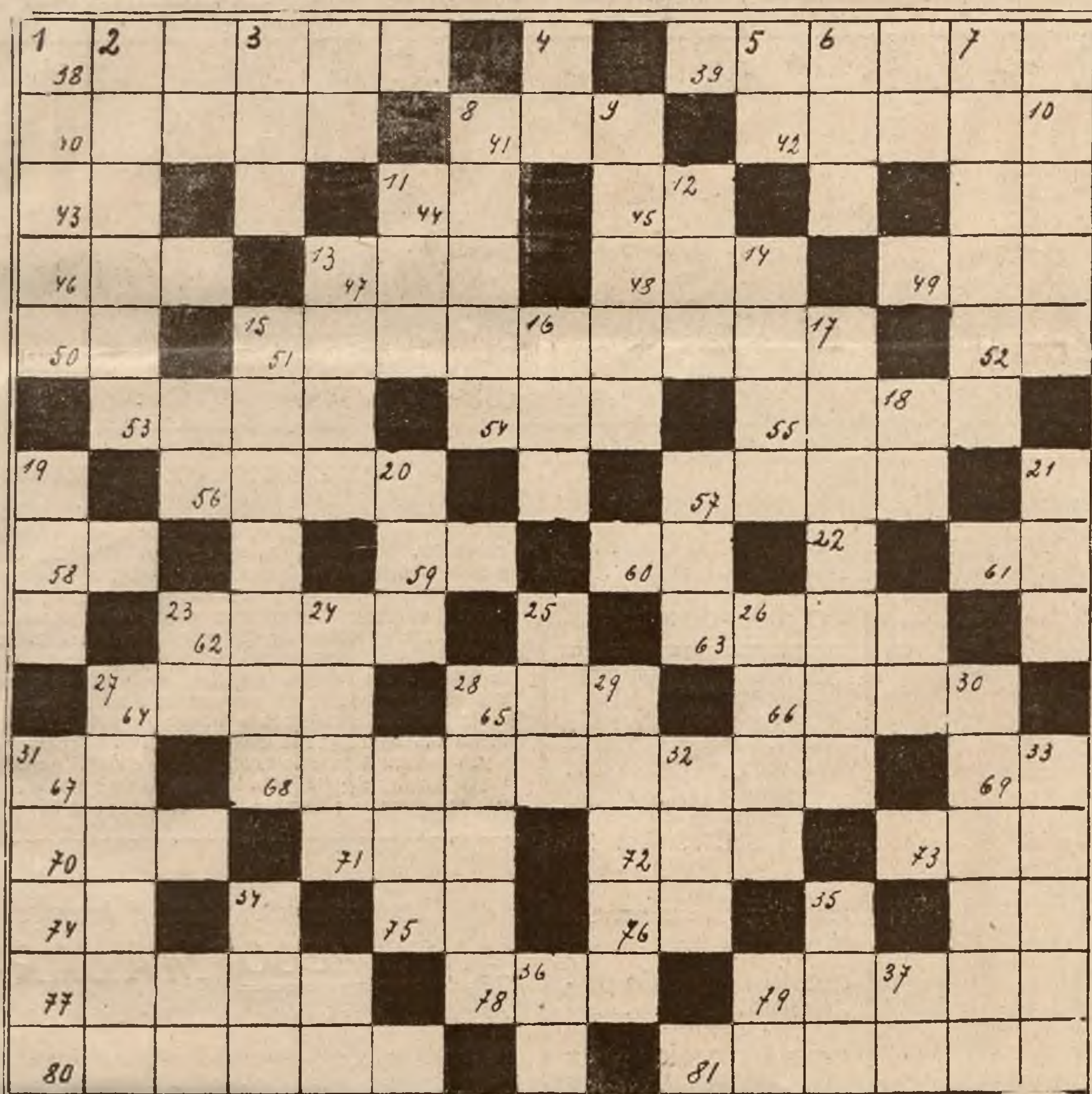
Dział rozrywkowy.

Redakcja A. Weldig.

Szarady do nagrody.

Krzyżówka

Ułożyła Lila W.



Wyrazy czytane pionowo.

1 Imię bohatera powieści Erenburga, 2 Inaczej dzierżawa, 3 Termin sportowy, 4 Okrzyk bólu, 5 Litera fonetycznie, 6 Inaczej meta, 7 Bog nki wodne, 8 znajduje się przy dachu, 9 Inaczej skała, 10 Miasto w Wielkopolsce, 11 Herbata po angielsku, 12 Narząd wzroku, 13 Głos koła, 14 Imię gwiazdy filmowej, 15 Inaczej zbieram, 16 Stary po angielsku, 17 Tak po angielsku, 18 Przyimek, 19 Kwiat, 20 Zaimek w trzecim przypadku, 21 Inaczej las, 22 Melodja operowa, 23 W, po angielsku, 24 Imię zdrobniałe żeńskie, 25 Zwierzę północne, 26 Okrzyk Turków, 27 Rzeka we Francji, 28 Inaczej weranda, 29 Imię żeńskie, 30 Taniec nowoczesny fonetycznie, 31 Grupa pierwiastków chemicznych, 32 Zaimek wskazujący, 33 Tytuł zn nej opery włoskiej, 34 Miasto we Francji, znane z wody mineralnej, wspak. 35 Objaw radości wszystkich ludów, 36 Gdzie po niemiecku, 37 Przysłówek.

Wyrazy czytane poziomo.

38 Współczesny autor polski, 39 Współczesny poeta polski, 40 Postać z powieści Sienkiewicza, 41 Pierwsza część nazwy miasta w Brazylji, 42 Nie inaczej, 43 Rodzajnik francuski, 44 Zaimek, 45 Rzeka we Włoszech, 46 Imię żeńskie zdrobniałe, 47 Rzeka w Niemczech, 48 Rzeka w Rosji, 49 Zboże rosnące w wodzie, 50 Przysłówek, 51 Zajęcia uczniaków, w czerwcu, 52 Przysłówek, 53 Pierwszy okręt, 54 Imię żeńskie zdrobniałe, 55 Miasto w starożytności, 56 Związek chemiczny, 57 Inaczej łakomy, 58 Atomowe oznaczenie srebra, 59 Karta, 60 Zaimek wskazujący, 61 Zaimek wskazujący, wspak. 62 Imię męskie, 63 Część, po łacinie, 64 Pojęcie społeczne, 65 Imię żeńskie, 66 Porozumienie się pisemne, 67 Inaczej posiada, 68 Tłomacz polski, 69 Aby, po łacinie, 70 Okres czasu, 71 Miara gruntu, 72 Imię pierwszej kobiety, 73 Wschód, po niemiecku, wspak, 74 Zaimek wskazujący, 75 Zaimek wskazujący, 76 Rodzajnik francuski, 77 Dusza po łacinie, 78 Zaimek dzierżawczy, 79 Imię męskie zdrobniałe, 80 Płacz, 81 Sprzęt.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 8-go sierpnia 1925 roku.

Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy" oraz **dołączyć kupon szaradowy** umieszczony poniżej.

Za rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody, **2 najnowsze książki beletrystyczne.**

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżykowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

Ponadto Redakcja przeznacza premję za ładnie wykonane rozwiązanie.

Imienny wykaz rozwiązań wraz z podaniem premji z numerów 23, 25 i 26 podamy w następnym numerze.

Uwaga na kupon szaradowy.

Kupon szaradowy

„NOWOSCI ILUSTROWANYCH"

który należy dołączyć do rozwiązania szarady z numeru 29 z dnia 18 VII 1925

RADA.



ON: Nie mogę znaleźć słów, żeby wyrazić moją miłość..

ONA: Niech pan sobie kupi słownik!

Dział szachowy.

(pod redakcją T. K. j.)

Partja grana w turnieju w Marjenbadzie 1925.

Niemcowicz	Grünfeld
1 e2 — e3	Sg8 — f6
2 f2 — f4	d7 — d5
3 Sg1 — f3	Gc8 — g4
4 b2 — b3	Sb8 — d7
5 Gc1 — b2	e7 — e6
6 c2 — c4	Gf8 — e7
7 h2 — h3	Gg4 × f3
8 Dd1 × f3	0 — 0 !
9 g2 — g4	Sf6 — e4 !
grozi Gh4+	
10 g4 — g5	c7 — c6
11 d2 — d3	Dd8 — a5+
12 Ke1 — e2	Se4 — d6
13 Gb2 — c3	Da5 — b6
14 h3 — h4	Sd6 — f5
15 Gf1 — h3	d5 — d4
16 Gh3 × f5	d4 × c3
17 Gf5 × h7+	

niezwykle ryzykowna ofiara, która jednak skutkiem złej obrony czarnych kończy się pomyślnie.

	Kg8 × h7
18 Sb1 × c3	Db6 — a5
19 Sc3 — e4	Wf8 — h8
20 g5 — g6+	f7 × g6
21 h4 — h5	g6 — g5
22 f4 × g5	Wa8 — f8
23 Df3 — g2	Kh7 — g8
24 h5 — h6	Da5 — f5
25 h6 × g7	Kg8 × g7
26 Wh1 — h6	Sd7 — e5
27 d3 — d4	Df5 — f3+

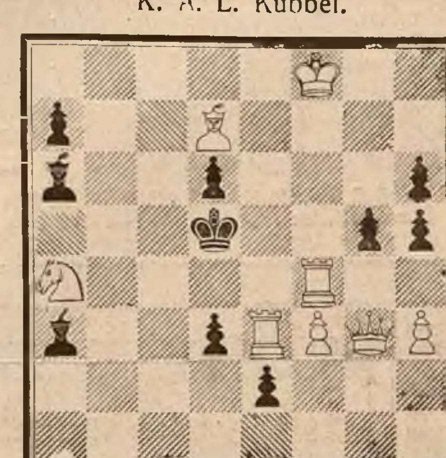
przedwczesna wymiana figur powoduje przegraną czarnych.

28 Dg2 × f3	Se5 × f3
29 Wh6 × h8	Kg7 × h8
30 Wa1 — f1	Sf3 × d4+
31 e3 × d4	Wf8 × f1
32 Ke2 × f1	Kh8 — g7
33 Kf1 — e2	Kg7 — g6
34 Ke2 — f3	Kg6 — f5
35 c4 — c5 !	b7 — b6
36 Se4 — d6+	Kf5 × g5
37 Sd6 — c8	Kg5 — f6
38 Sc8 × a7	

Zdobycie tego pionka rozstrzyga partję

	b6 × c5
39 Sa7 × c6	c5 × d4
40 Kf3 — e4	Ge7 — c5
41 b3 — b4	d4 — d3
42 Ke4 × d3	Gc5 — f2
43 a2 — a4	Kf6 — f5
44 a4 — a5	poddały.

K. A. L. Kubbel.



Mat w 3. posunięciach.

Wiadomości szachowe

Turniej w Marjenbadzie dał następujące wyniki: 1 i 2) dzielą Rubinstein i Niemcowicz (11 p.) 3 i 4) Marschall i Tore (10 p.), 5 i 6) Reti i Dr. Tartakower ($9^1/_2$ p.), 7) Spielman ($8^1/_2$ p.), 8) Grünfeld (8 p.).

Najlepsze i najkorzystniejsze źródło zakupu gramofonów i płyt krajowych i zagranicznych znanej światowej marki „POLYDOR"

POLYDOR

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
LEOPOLD HUTTERER
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 43

SALON SZTUKI
KRAKÓW, SZPITALNA 40
TELEFON Nr. 2486.

Największy w Małopolsce
Skład Fortepianów
PIANIN, PIANOLI, FONOLI, FISHARMONIJ



Sprzedaż zamiana, wynajem:
H. Smolarska
Kraków, Szewska 9



Rakiety tennis., siatki, piłki, buciki itd. Piłki i buty footbalowe. Przybory do rybołów.

poleca firma
W. WANDERER
KRAKÓW
ULICA SZEWSKA l. 21.

Kostjumy kąpielowe, czepki i pasy do pływania, hamaki, leżaki i plecaki.

PRZEZNACZENIE!

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psycho-grafolog. Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę-horoskop wysyłamy po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuje 12, 7. Doświadczenia naukowe naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego, Adres: **Warszawa Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25.**

Pierwszorzędny Zakład krawiecki
ANTONIEGO MALARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 59.
Poleca konfekcję damską i męzką. Wielki wybór materji. Dogodne warunki.

Z powodu przebudowy zupełna wyprzedaż!

NIEBYWAŁA OKAZJA DO KOŃCA LIPCA!

Wyprzedajemy: płaszcze, kostjumy, suknie, bluzki, kassaki jedwabne i trykotowe, szlafroki, spodnice do bluzek i konfekcję trykotową.

Wszystkie towary z ostatniego sezonu.

Płaszcze z najlepszego sukna lub covercotu od zł.	55	Suknie z epongu, etaminy, creponu . od zł.	17·—
z wełnianego impregnowanego materjału „	65	z wełny w kraty . . . „	40·—
z wełnianego rypsu . . . . „	85	z rypsu lub gabardyny . . „	55·—
impregnowane, do trwałego noszenia . . „	42	fularowe, cudne wzory . . „	42·—
modele . . . . . . „	90	crepe de chinowe . . . „	52·—
Kostjumy w eleganckim guście . . „	75	Bluzki opalowe, etaminowe . . „	7·50
z rypsu lub gabardyny . . . „	110	z crepe de marocain . . . „	12·50
modele . . . . . „	100	Szlafroki . . . . . „	18·—
Najnowsze suknie letnie . . . „	25	Spodnice do bluzek . . . „	10·—

AU BONHEUR DES DAMES
WILHELM VOGLER Kraków, Florjańska 10, Telefon 3467

ORYGINALNY STEINWAY
STEINWAY & SONS
ZASTĘPCA ZYGM. RABA NAST.
KRAKÓW — ŚW. ANNY 3 — TEL. 465

KREM „FASCINATA"
UDELIKATNIA CERĘ



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Artystka, literatka, nauczycielka, ziemianka, lekarka, urzędniczka, matka, żona; kobieta rodzinna i samotna

48 stron druku! czyta ulubiony swój społeczno-literacki ilustrowany tygodnik 48 stron druku!

Pren. mies. zł. 4·80.
Nr. pojedyn. zł. 1·40.

„BLUSZCZ"

Pren. mies. zł. 4·80.
Nr. pojedyn. zł. 1·80.

„Bluszcz hołdując na zasadzie, że kobieta polska obok wysokich zalet duchowych, winna posiadać umiejętność pracy dla społeczeństwa, rodziny i siebie, pracy tej uczy. Ilustrowany dodatek mód, zawierający około 15-tu (miesięcznie 60) modeli ubiorów, bielizny oraz ubrań dziecięcych, tablica krojów i arkusz wzorów robót naturalnej wielkości, zastępują w zupełności drogie zagraniczne żurnale.

Administracja: **Warszawa. Krak. Przedm. 99** (Plac Zamkowy) Konto P·K.O 3700

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński.

Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).